Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 23 października 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 243 (1290)

Bałamuctwo.

W Nr. 233 „Słowa" p. Cat w artykule p. t. „Dyskusja dwóch nacjonalistów", napisanym z powodu polemiki pomiedzy mną a p. Wł. Studnickim na temat reformy ustroju terytorjalnego Rzeczypospolitej, wypowiedział kilka zdań, których pomimo parutygodniowej zwłoki, nie chciałbym pozostawić bez odpowiedzi.

P. Cat twierdzi, że jestem nacjonalistą, ponieważ uznaję prawo *każdego* narodu do swobodnego rozwoju narodowego. Z dalszych wywodów wynika, że p. Cat uważa to prawo za naturalne dla pewnych narodów, nprz. polskiego, innym natomiast odmawia, lub wyraża ubolewanie, że się tego dobijają.

P. Cat podobny tu do człowieka nasyconego, który się dziwi i oburza widząc wkoło siebie innych ludzi rwących się do jedzenia. Podjadłszy sobie dowoli pogląda na nich z niechęcią i nazywa żarłokami.

Można się spierać z demokratyczną zasadą zasadniczej równości jednostek ludzkich (ściślej określa to po rosyjsku prof. Tuhan-Baranowskij jako „rawnocennost' czełowieczeskoj licznosti") nie można jednak odmówić żadnemu człowiekowi fizjologicznej potrzeby jedzenia. Zasada równości znajduje tu pełne zastosowanie. Jest to równość biologiczna, pierwotna. Można wskazać ich więcej: urodzenie, śmierć, instynkt płciowy. Ale człowiek nie jest li tylko organizmem biologicznym. W miarę jego rozwoju pojawiają się w nim pewne elementy psychiczne, elementy przyrodzone niezależne od jego woli. Należy do nich instynkt, później świadomość przynależności rodowej, rasowej, wreszcie narodowej. Rodzą się z nich potrzeby, równie silne i nieodparte jak potrzeby fizjologiczne. Dla kawałka niezbędnego dla organizmu chleba ludzie znoszą najcięższe udręki, narażają i tracą życie. Dla realizacji swych potrzeb narodowych najlepsi ludzie kilku pokoleń kładli swe głowy i krwią ziewali pola Europy. Idea narodowa i zrodzone przez nią dążenia ludzkie są socjologicznym faktem, którego istnienie nie od nas zależy. Polityka, która tworzy koncepcje bez uwzględnienia faktów, stanowiących główne elementy dynamiki dzisiejszego życia, nie jest realną polityką. P. Cat nazywa nacjonalistą tego, kto uznaje, iż w obecnym okresie czynnik narodowy odegrywa *jeszcze* pierwszorzędną rolę. P. Cat chce zapewne stworzyć nowe pojęcie nacjonalizmu. W rzeczywistości zabawia się żonglerką słowną, nawet w polemice publicystycznej bezcelową.

P. Cat powiada: „Dawna Polska przedrozbiorowa znała tylko patrjotyzm państwowy". Ustalmy daty. Było tak w rzeczy samej w XVI — XVIII wieku. Ale nie tylko w Polsce. To samo było w całej Europie Państwa tworzyły rody, dynastje. Skąd mógł istnieć wówczas patrjotyzm narodowy, skoro nie było jeszcze poczucia narodowego, idei narodowej w jej dzisiejszej postaci? Tę zrodziła dopiero wielka Rewolucja Francuska, a XIX wiek stanął już pod jej znakiem. P. Cat zamyka oczy na wiek XIX-ty, bo mu on jest niemiły. Chce sobie zwyczajnie uprościć zadanie, przeniósłszy warunki i ideje wieku XVII-go na grunt dzisiejszy. *Był* wówczas król w Polsce i wszystko było dobrze: ani inflacji, ani reformy rolnej, ani kas chorych, ani równości ludzi wobec prawa, ani dążeń narodowych. P. Cat zamyka oczy na wstrętną mu rzeczywistość i zatapia się w wizję przeszłości. W sennem marzeniu ożywia się przed nim obraz Matejki: król Stefan Batory wspaniały w swym szkarłatnym majestacie zasiada w otoczeniu wielkich statystów polskich pod murami Pskowa, a brodate bajary kornie mu biją łbem w rozmiękły śnieg obozowego legowiska. Cóż za piękny obraz! Jakżeby go uczynić rzeczywistością? Dawajcie króla, resztę zastąpi się dekoracją...

Dążyć do mechanicznej restytucji patrjotyzmu państwowego jaki znała Polska przedrozbiorowa—to znaczy chcieć ówczesne warunki żywcem przenieść na dzień dzisiejszy. Trud godny lepszej sprawy. Patrjotyzm państwowy nie zidentyfikowany z patrjotyzmem narodowym jest kwestją niedalekiej przyszłości. Przyjść on musi, ale nie drogami po których miota się myśl polityczna p. Cata

P. Cat pisze: „Zarówno p. Wł. Studnicki jak i p. Testis" zgóry preliminują, „że żaden nie — Polak nie może być tak dobrym patrjotą naszego państwa, jak Polak". Przeciwstawia p. Cat temu własne założenie: „nas nie interesuje czy dany obywatel naszego państwa jest Polak czy nie Polak, ale wymagamy aby był patrjotą naszego państwa". Nie czyni przytem p. Cat żadnych zastrzeżeń co do charakteru państwa, czyli wymaga aby również w państwie *narodowem*, polskiem nie Polak był jego patrjotą. Żądanie nie nowe. Analogiczne stawiał Bismark w Prusach względem nas, Polaków, a rząd carski w Rosji względem swoich nierosyjskich narodowości. Wolno obecnie p. Catowi wymagać tego od narodowości niepolskich. Od tego czy będzie on to robił czy nie, rzeczywistość się nie zmieni. Rzeczywistością zaś jest, że w państwie opartem na idei wyłączności narodowej świadomi obywatele innych narodowości nie mogą być takiemi patrjotami jego, jak obywatele narodowości panującej. Myli się tylko p. Cat, sądząc że preliminuję to ja lub p. Wł. Studnicki. Preliminuje to samo życie. Stwarza ono pewne fakty, pewne stany, których ani p. Cat ani ja według swojej woli nie zmienimy.

Lecz państwa mogą być oparte nie tylko na idei narodowej, Szwajcarzy nie mają najmniejszego zamiaru podzielić swego państwa pomiędzy Francję, Niemcy i Włochy. Flamandzi prowadzą w Belgji walkę o równorzędność z Wallonami ale nie są sepratystami państwowymi. Staną się nimi natomiast gdyby Walloni tkwili w nieustępliwości co do utrzymania swej preponderancji narodowej w Belgji. Narody, które w jakiemkolwiek silnem i dobrze urządzonem państwie znalazły pełne zaspokojenie swoich kulturalno narodowych i gospodarczych interesów obce są tendencjom separatystycznym. Stają się jedynie czynnikiem zmierzającym do przetworzenia tego państwa w federacyjne. Nawet Polacy w Austrji dążyli tylko do trjalizmu, a nie do separacji Federalizm jest ideją państwową naszej epoki. Jesteśmy u progu przetwarzania się państw narodowych na federalistyczne.

P. Cat nienawidzi wilsonizmu, czyli urzeczywistnienia zasady, że każda narodowość ma prawo do pełni rozwoju narodowego kulturalnego i do samookreślenia swego bytu politycznego. P. Cat prędko zapomniał jak wszyscy w Polsce a niewątpliwie i on sam wdzięczni byli Wilsonowi za jego tezy polityczne ze stycznia 1918 r., a w szczególności za punkt 13-ty. Na początku i to było coś warte. Wilson właśnie rozumiał doskonale, że nacjonalizm czerpie swe soki z walki o prawa narodowe. Trzeba usunąć powody walki, owego stałego napięcia psychicznego, które ona stwarza, a nacjonalizm zacznie słabnąć. Narody wolne zaczną się łączyć. Nacjonalizm jest stanem gorączkowym, ogarniającym całe narody, chorobą w rodzaju odry u ludzi, którą przejść trzeba aby organizm normalnie się rozwijał. P. Cat nie uważa siebie za nacjonalistę, ale jest faktycznie bardzo skutecznym jego propagatorem. Podług jego teorji Polak w Prusach powinien był być dobrym patrjotą Prus, a Irlandczyk—Anglji.

Separatyzm polski w Prusach, a irlandzki w Anglji był skutkiem na tamtym gruncie zastosowanej teorji p. Cata, negującej lub negliżującej ideje i dążenia narodowe, a więc podsycającej bojujący nacjonalizm.

Znacznie trafniej i realniej ocenia te rzeczy przyjaciel polityczny p. Cata, poseł Piasecki, który w swoim odczycie krakowskim z dn. 14 b. m. powiedział:

„Z negacji poczucia narodowego, zdaniem moim, nic twórczego wyniknąć nie może. Jedynie praca mająca na celu pełnię kultur narodowych, może ożywić i rozwinąć wartości drzemiące w społeczeństwach europejskich. Natomiast nacjonalizm, pojmujący naród jako najwyższe dobro, mający tendencję wynaradowiania innych; — naród który jest bogiem sam dla siebie —to są zadatki ideowe, z których nic twórczego wyniknąć nie może".

P. Cat jest imperjalistą, który swoją koncepcję państwową buduje na nacjonalizmie *sui generis*—na idei preponderancji narodowej, dziwacznie pomieszanej z dynastycznemi teorjami średniowiecza. P. Wł. Studnicki jest klasycznym imperjalistą nacjonalistycznym, opierającym swoją koncepcję państwową na dążeniu do asymilacji innych narodowości z narodem panującym. Jest w tej teorji, zastosowanej we współczesnych warunkach dużo anachronizmu, ale jest też przynajmniej konsekwencja.

Jako środek realnej polityki obie koncepcje są bez wartości. Rola kierownicza w państwie narodowościowem należeć może dzisiaj do tego narodu, który potrafi stworzyć syntezę dążeń i interesów różnych narodów w jednej idei państwowej, który będzie im przewodził z tytułu swej wagi gatunkowej, swej kultury, swego wyrobienia politycznego, swej potęgi gospodarczej i cywilizacyjnej. Zresztą w przyszłych państwach federalistycznych przewodzić im będą nie ludzie dobrani podług klucza, a przedewszystkiem ci którzy najlepiej tę nową ideję państwową zrozumieć i reprezentować potrafią—niezależnie od ich przynależności narodowej.

P. Cat jest mojem zdaniem teoretykiem bardziej niebezpiecznym niż p. Wł. Studnicki. Dzięki swej niekonsekwencji i dzięki swemu temperamentowi publicystycznemu wprowadza w dyskusję publiczną pomieszanie elementarnych pojęć oraz halucynuje złudne miraże, zasłaniające rzeczywistość i jej istotne zadania.

Testis.

Ryga -- Moskwa.

Notę sowiecką w sprawie Sudakowa Łotwa już otrzymała.

RYGA, 22 X. (Pat). Wczoraj przybył tu z Moskwy poseł łotewski Ozols, który przywiózł sowiecką notę protestacyjną w sprawie Sudakowa. Dziś rano Ozols złożył sprawozdanie premjerowi Juraszewskiemu, którego poinformował o sytuacji wytworzonej w związku z odwołaniem Sudakowa.

Następnie Ozols udał się na zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez prezydenta państwa.

Wyjazd Sudakowa do Kowna.

RYGA, 22-X. (Pat). Sowiecki attaché wojskowy, Sudakow wyjechał wczoraj z Rygi do Kowna. Do Rygi Sudakow więcej nie wróci.

Jak wiadomo spełnia on jednocześnie obowiązki przedstawiciela wojskowego Z. S. S. R. w Tallinie i w Kownie i o ile wiadomo, narazie na tych stanowiskach pozostanie.

Keller przybył już do Rygi.

RYGA. 22. X (Pat.). Łotewski attache wojskowy w Moskwie pułkownik-lejtenant Keller przybył z Moskwy do Rygi. Pułkownik-lejtenant Keller do Moskwy już nie powróci.

Ozols porzuci Moskwę?

RYGA. 22. X. (Pat.). W kołach centrum demokratycznego obiegają pogłoski, że Ozols porzuci stanowisko posła łotewskiego w Moskwie.

„Lietuvos Aidas" o stosunkach litewsko-łotewskich.

KOWNO, 22-X. (Ost). „Lietuvos Aidas" omawiając stosunki litewsko-łotewskie zauważa, że jeżeli łotewski minister spraw zagranicznych ośmielił się w Lidze Narodów rzucić pośrednio oskarżenie Litwie w sprawie kolei libawo-romneńskiej, to krok taki oznacza, że minister łotewski wykazał w stosunku do Litwy swą polską orjentację.

„Lietuvos Aidas" nie sądzi, żeby mowa Balodisa była nie przemyślaną improwizacją i przypuszcza, że była ona raczej konsekwencją jego polonofilskich poglądów.

W końcu artykułu „Lietuvos Aidas" oświadcza, że skoro Łotwa przywiązuje znaczenie do idei związku bałtyckiego, to polityka jej w stosunku do Litwy powinnaby być bardziej ostrożną.

Kongres koalicji chłopsko-demokratycznej w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. 22-X. (Pat). W niedzielę odbył się w mieście Sisek w Kroacji kongres koalicji chłopsko demokratycznej. Obecnych było około 40 tysięcy osób. Kongres odbył się w zupełnym spokoju i porządku.

Przewodniczący Chorwatów Maczek oświadczył, że opozycja nie wróci do Skupszczyny. Ci którzy dzierżą władzę w Białogrodzie nadaremnie pokładają swe nadzieje na bagnetach, bowiem bagnety te są w rękach żołnierzy naszych synów i braci.

Po zbrodni w Skupszczynie niema konstytucji, tylko jeden król. Czekamy jednak, a król się nie rusza. Słowa te wywołały ogromne wrażenie i interwencję przedstawiciela władz.

Dzień polityczny.

Wywiad udzielony „Kurjerowi Wileńskiemu" przez p. *Premjera prof. Bartla*, (Nr. 227 z dnia 4. b. m.) w sprawie zagadnień ustrojowych został wydany przez Prezydjum Rady Ministrów w formie specjalnej broszury, zaopatrzonej w przedmowę p. Premjera. Broszura w wielkiej ilości egzemplarzy rozeszła się wśród kół politycznych państwa.

*

W sobotę wyjechał do Lwowa minister oświaty p. *Switalski*. W dniu wczorajszym odbył on konferencję z kuratorem okręgu szkolnego lwowskiego.

Dziś rano p. minister powraca do Warszawy.

*

Sekretarz generalny Ligi Narodów sir *Eric Drumond* przybywa w drugiej połowie listopada na zaproszenie p. ministra Zaleskiego do Polski. Podróż ta będzie miała charakter wizyty uprzejmościowej, gdyż w związku z nią nie powierzono sekretarzowi generalnemu żadnej specjalnej misji. W czasie projektowanej obecnie podróży sekretarz generalny Ligi Narodów odwiedzić ma również Kraków i Poznań.

*

Wczoraj wieczorem wyjechał do Rygi naczelnik wydziału Min. Spraw Zagran. *Hołówko*. Wyjazd jego stoi w związku z rokowaniami polsko-łotewskiemi, jakie obecnie toczą się w Rydze.

*

Dnia 22 b. m. rozpoczyna się w Genewie pierwsza sesja komisji do spraw pracowników umysłowych przy Międzynarodowym Biurze Pracy. Jako delegat polski wyjechał do Genewy prof. *Henryk Rygier* prezes zarządu polskiej konfederacji pracowników umysłowych.

Podróż Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pożegnania i owacje.

KRAKÓW, 22 X. (Pat.) W drodze powrotnej Pana Prezydenta z Nowego Sącza do Tarnowa w kilku miejscach późną nocą zgromadziła się przy bramach tryumfalnych ludność okoliczna żegnając serdecznie dostojnego gościa. Przy jednej bramie zapalono wielki stos wokół, którego zebrali się włościanie z duchownymi na czele wznosząc owacyjne okrzyki na cześć głowy państwa.

Na rynku w Wojniczu o godz. 12 w nocy oczekiwali przyjazdu Pana Prezydenta przedstawiciele władz i miejscowego obywatelstwa, żegnając owacyjnie Najwyższego Dostojnika Państwa.

W drodze do Chorzowa.

KRAKÓW, 22 X. (Pat.) Przejeżdżającemu z Tarnowa do Chorzowa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej zgotowała ludność serdeczne i owacyjne przyjęcie, ustawiając po drodze liczne bramy tryumfalne, przed któremi Pan Prezydent raczył się zatrzymać odbierając hołd od okolicznej ludności.

O godz. 11 m. 50 przybył Pan Prezydent do Krakowa. Na rogatce wielickiej powitał Pana Prezydenta prezydent miasta, senator Rolle, poczem Pan Prezydent udał się ulicami miasta w kierunku Chorzowa, opuszczając Kraków o godz. 12 m. 8.

W czasie przejazdu przez miasto ludność owacyjnie witała Najwyższego Dostojnika Państwa.

W Chorzowie.

CHORZÓW, 22 X. (Pat.) Dziś o godz. 14 m. 30 po południu przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. *Ignacy Mościcki* wraz ze swem otoczeniem do Chorzowa. Jakkolwiek pobyt Pana Prezydenta na Śląsku ma charakter czysto prywatny, ludność dowiedziawszy się o przyjeździe głowy państwa owacyjnie witała przejeżdżającego Pana Prezydenta.

Po przybyciu do Chorzowa odbyło się w fabryce związków azotowych przyjęcie na cześć Najdostojniejszego gościa, w którem wzięli udział oprócz Pana Prezydenta minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wiceminister skarbu Grodyński, generał Dreszer, wojewoda dr. Grażyński, syn Pana Prezydenta radca Michał Mościcki, generalny dyrektor fabryki oraz dyrektor wyższego urzędu górniczego.

Po śniadaniu Pan Prezydent wraz z otoczeniem zwiedził fabrykę związków azotowych.

W godzinach wieczornych Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbył konferencję z dyrekcją państwowej fabryki azotowej w Chorzowie. Na konferencji tej toczyły się narady nad rozwojem i rozbudową fabryki.

Przeciw Rosji, czy przeciw Polsce.

Bukaresztefiski korespondent „Berliner Tageblattu", który przed paru tygodniami snuł fantazje na temat znaczenia wizyty Marszałka Piłsudskiego w Rumunji, wiążąc ją z rzekomemi planami francuskiemi oderwania Ukrainy od Rosji i t. p., ogłasza znów artykuł, gdzie stara się udowodnić, że polityka Czech od czasów wojny do podobnego celu umierza. Artykuł ten jest odpowiedzią na zaprzeczenie półurzędowki czeskiej, w którem rozbijanie Rosji za pomocą Ukrainy okre lone jest jako „stojące w zasadniczej sprzeczności z celami polityki Republiki czesko-słowackiej."

Autor artykułu twierdzi, iż Praga po wojnie stała się głównem centrum ukraińskiej separatystycznej propagandy. Stworzono tam uniwersytet ukraiński i takąż akademję rolniczą w Podjbradach, co miało kosztować skarb czeski, przeszło 50 miljonów koron. Rozbitą przez Polaków wschodnio-galicyjską armje ukraińską Kraussa miał Benesz utrzymywać w Czechach w w ciągu pięciu lat. Niezmiernie ciekawem jest twierdzenie autora, że Petruszewycz, przywódca ukraiński o orjentacji filoaustryjackiej i antypolskiej uzyskał od rządu czeskiego dożywotnią pensję.

Dalej czytamy w artykule: „Czechosłowacja, obok osłabienia Rosji dąży także do niedopuszczenia wzmocnienia się Polski. Życzy ona sobie natomiast sąsiedztwa z „zachodnio-europejską republiką ukraińską Petruszewycza, z którą następnie weszłaby w stosunek federacyjny. Jest to plan czeski, dla którego realizacji przeznaczona była w swoim czasie armja Kraussa".

Wszystkie te usiłowania (które niewiadomo dlaczego autor łączy z podróżą gen. Le Ronda) były ze stanowiska czeskiego wymierzone przeciwko Rosji, Niemcom i Polsce, za Ukrainy miały uczynić kolonję czeską. Na Rusi Podkarpackiej prowadzi się akcja „odruszczania" miejscowej ludności i w porozumieniu z Watykanem propaguje się usilnie Unja Kościelna kosztem prawosławia. Nagoół autor artykułu jest zdania, że Benesz podczas pokoju robi tę samą robotę, którą robił podczas wojny niemiecki sztab generalny.

Nie wdając się w ocenę prawdziwości podanych w artykule faktów, z których wiele niezawodnie odpowiada rzeczywistości, trzeba zaznaczyć, że autor widocznie źle się orjentuje w istotnych tendencjach polityki czeskiej. Ukrainofilizm Benesza był od początku skierowany przeciwko polskim aspiracjom do Galicji Wschodniej, którą Czechy chętnie widziałyby jako pseudo-niepodległe państwo pod swoim protektoratem, aby módz potem z niej uczynić korytarz dla bezpośredniego sąsiadowania z Rosją. Armja Kraussa i Petruszewycza były instrumentami nie antyrosyjskiej polityki Czech, lecz antypolskiej. Utrzymanie się przy władzy w Rosji bolszewików zapędy te ochłodziło, chociaż zasadniczo linji polityki czeskiej nie zmieniło. Tak czy inaczej Ukraina jest o tyle Beneszowi potrzebna, o ile może zaszachować rozszerzanie się wpływów polskich na Wschód.

Z temi zastrzeżeniami co do celów polityki czeskiej, które autor wytłomaczył sobie dość zabawnie i zupełnie dowolnie połączył z gen. Le Rondem i polityką francuską, fakty przez niego przytoczone, choć nie nowe, są ciekawem przyczynkiem do wartości dla Polski przyjaźni czeskiej.

rz.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Walne zebranie Instytutu Badań Narodowościowych.

W niedzielę dnia 21-go b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, w którem m. in. wzięli udział panowie: prezes Stanisław Thugutt, minister W. Staniewicz, prof. Marceli Handelsmann, Z. Nagórski, prof. Schorr, były wojewoda Stanisław Srokowski, prof. Smal-Stocki, p. Hołówko, Paprocki i Swiechowski oraz wiele innych osób. Obradem przewodniczył b. wojewoda Stanisław Srokowski. Sprawozdanie imieniem ustępującego zarządu złożył Stanisław Thugutt, zaznaczając, że instytut prowadzi wyłącznie prace badawczo-naukowe, natomiast wnioski co do rozstrzygnięć w sprawach mniejszościowych pozostawia całkowicie czynnikom politycznym. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył p. mecenas Nagórski. Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono zarządowi absolutorjum. Sekretarz generalny Instytutu p. Paprocki przedłożył preliminarz budżetowy na rok 1929, który przyjęto. Następnie odbyły się wybory do nowych władz instytutu. Do nowego zarządu wybrano pp. Stanisława Thugutta (prezes), prof. M. Handelsmana i posła Loewenhertza (wice-prezes), J. Osmołowskiego (skarbnik), posła K. Okulicza, L. Chomińskiego i Edwarda Maliszewskiego, jako członków, na zastępców zaś pp. T. Hołówkę, A. Tarnowskiego i senatora Kamienieckiego. Do komisji rewizyjnej wybrano p. mecenasa Nagórskiego, W. Łypacewicza i dyrektora Rzepeckiego. Na nowych członków rzeczywistych instytutu powołano pp. Stanisława Stempkowskiego, mecenasa Kazimierza Petrusewicza, Stanisława Czosnowskiego, Seweryna Wysłoucha, Ludwika Abramowicza, Konstantego Srokowskiego. Na tem walne zebranie zakończyło swoje obrady.

Kupiectwo Polskie a aktywizacja bilansu handlowego.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Wilnie po wysłuchaniu referatu, o stanie bilansu handlowego w zrozumieniu ogólnej ekonomiczno-gospodarczej sytuacji kraju, jednogłośnie uchwalił:

1) stworzyć przy Stowarzyszeniu sekcję popierania wytwórczości krajowej.

2) wydać odezwę do kupców wileńskich, ażeby zechcieli w swoich zakładach handlowych sprzedawać przedewszystkiem wyroby krajowe, wyjaśniając klijenteli konieczność popierania rodzinego przemysłu, tak ze względu na jakość towarów polskich, nie ustępujących w całym szeregu artykułów (obuwie, galanterja, wełniane i bawełniane wyroby, pończochy, nici i t. d.) jakości towarów zagranicznych, jak i ze względu na ujemne kształtowanie się bilansu handlowego.

3) zwołać walne zebranie członków Stow., poświęcone powyższej akcji oraz

4) w razie stworzenia w Wilnie jakiegokolwiek obywatelskiego Komitetu, mającego na celu popieranie wytwórczości krajowej, przystąpić do Komitetu i zachęcać wszystkich kupców polskich do przystąpienia do Komitetu.

Biorąc pod uwagę, że w Polsce jeszcze nie produkuje się cały szereg artykułów, to też akcja powyższa nie będzie miała na celu bezwzględnego bojkotowania towarów zagranicznych.

Sprawa reparacji.

BERLIN. 22. X. (Pat.) Wzwiązku z ostatniemi wiadomościami o rozpoczęciu rokowań reparacyjnych „Berliner Tageblatt" donosi, że berlińskie koła parlamentarne oczekują najpóźniej w ciągu 6 tygodni zupełnego wyjaśnienia w sprawie zwołania komisji rzeczoznawców.

Do tej pory zamianowani mają być członkowie komisji rzeczoznawców, m. in. i rzeczoznawcy amerykańscy.

Rozpowszechniane w ostatnich czasach pogłoski o przypuszczalnej wysokości niemieckich zobowiazań reparacyjnych uważane są w tutejszych kołach parlamentarnych za balony próbne, mogące ukazać się zawodnemi.

Komisja rzeczoznawców będzie miała za zadanie przedewszystkiem zbadać, jakie maksimalne kwoty będą mogli Niemcy spłacać corocznie i w jakim zakresie na podstawie tych spłat rocznych mogłyby być w przyszłości wykładane pożyczki. Dopiero na podstawie wyników tych prac przygotowawczych komisja będzie mogła zająć sie sprawą ustalenia ostatecznych sum zobowiązań odszkodowawczych.

Konferencja w sprawie reformy konstytucji i administracji Rzeszy.

BERLIN. 22. X. (Pat.) Wczoraj po południu rozpoczęły się w Berlinie obrady wyłonionej przez konferencję krajów związkowych Rzeszy komisji dla reformy konstytucji administracji Rzeszy tudzież krajów związkowych.

Obrady mają potrwać przez 3 dni, a prowadzone będą ściśle poufnie. Pracom komisji przewodniczy kanclerz Muller. W obradach plenarnych bierze również udział kilku ministrów Rzeszy, niemal wszyscy premjerzy krajów związkowych oraz szereg rzeczoznawców i przedstawicieli administracji.

Na dzisiejszem posiedzeniu premjer bawarski Held wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświadczył, że Bawarja nie dopuści w żaden sposób do naruszenia samodzielności krajów związkowych. Rząd bawarski pesymistycznie zapatruje się na dotychczasowe projekty reformy wzajemnych stosunków między Rzeszą a krajami.

Jak dotąd wpłynęło na obrady 25 różnych projektów, m. in. memorjał rządu pruskiego, saskiego, i bawarskiego, memorjał ministra oszczędnościowego, urzędu statystycznego Rzeszy, Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nota francuska w sprawie rozbrojenia i ograniczeń zbrojeń morskich.

PARYŻ, 22. X. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało notę w sprawie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń morskich. Nota przypomina rozbieżności poglądów delegatów francuskich i angielskich w łonie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, poczem wspomina o odrzuceniu przez Anglię kompromisowej propozycji francuskiej oraz o naradach pomiędzy rzeczoznawcami w Genewie, Paryżu i Waszyngtonie rozpoczętych na podstawie francuskiej propozycji kompromisowej, które ujawniły możliwość porozumienia. Nota stwierdza jednakowoż, iż zorganizowanie konferencji 5 mocarstw morskich okazało się możliwe. Wówczas Chamberlain zakomunikował Briandowi w marcu 1928 roku w Genewie nowe propozycje angielskie i wyraził wobec niego ubolewanie z powodu braku porozumienia między Francją a Anglją. Chamberlain dodał następnie, iż wzamian za ustępstwa Francji w sprawach morskich Anglja poczyniłaby prawdopodobnie pewne koncesje co do niektórych punktów problematu rozbrojenia.

Rzeczoznawcy francuscy zbadali wówczas tę propozycję, i przeprowadzili dalsze rokowania. Kilka narodów zaaprobowało zasady przyjęte w rozmowach, które doprowadziły do porozumienia. W końcu nota wyjaśnia, dlaczego Francja zastanawiała się nad budową układu, która nadawałaby się do przyjęcia przez państwa morskie. Równocześnie z ogłoszeniem powyższej noty przez rząd francuski ukazała się w Londynie „biała księga", w której podane są szczegóły porozumienia morskiego anglo francuskiego.

Po przerwaniu polsko-niemieckich rokowań.

„Telegraphen Union" zaprzecza i atakuje prasę polską.

BERLIN, 22.X. (Tel. wł.) Agencja Telegraphen Union powołując się na informacje ze strony miarodajnej zaprzecza w kategorycznej formie wiadomościom, podawanym przez niedzielną prasę warszawską, jakoby minister Hermes miał ustąpić w najbliższym czasie ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Agencja podkreśla, że minister Hermes do tej pory nie wyraził osobiście takiego życzenia, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu Rzeszy sprawa ta zupełnie nie była rozstrząsana.

Telegraphen Union występuje z ostrym atakiem, skierowanym przeciwko prasie polskiej, zarzucając jej, że strona polska przez szerzenie tego rodzaju wiadomości zmierza do przesunięcia odpowiedzialności za niepowodzenia w rokowaniach handlowych na kwestje natury personalnej,

W rzeczywistości oświadcza agencja. motywami niepowodzenia rokowań są sprawy polityczne, leżące zupełnie poza obrębem polsko-niemieckich stosunków gospodarczych. Te właściwie motywy miały zdaniem Telegraphen Union wpłynąć na zajęcie przez Polskę stanowiska nie sprzyjającego dalszym rokowaniom.

Atak prasy polskiej może tylko spowodować nowe trudności w rokowaniach, oświadcza nakoniec Telegraphen Union.

Prasa francuska o przerwaniu rokowań.

PARYŻ, 22.10. (Pat) Prasa wykazuje wielkie zainteresowanie wiadomością o przerwaniu rokowań gospodarczych polsko-niemieckich.

Pisma zamieszczają wiadomości ze źródeł niemieckich, dodając do nich komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, przedstawiający sprawę we właściwym świetle.

„Le Temps" we wstępnym artykule, podkreśla, że Polska wykazała w wysokim stopniu tendencje pojednawcze, wobec czego pomyślne rozwiązanie sprawy zależało od dobrej woli Niemiec,

Dziennik wyraża zdziwienie, że w Niemczech biorą górę wpływy środowisk reakcyjnych wrogo usposobionych względem jakiegokolwiek porozumienia z Polską wtedy, gdy władza spoczywa w Berlinie w ręku rządu lewicowego.

Niedzielny wiec P. P. S.

W ostatnią niedzielę odbył się zapowiadany przez Wil. O. K. R. wiec sprawozdawczy P.P.S., na którym mieli referować sprawy gospodarcze pos. Pławski i samorządowe wiceprezydent Czyż.

Wskutek głośnych, aktualnych wydarzeń w łonie partji charakter wiecu został zmieniony. Pos. Pławski dotknąwszy zaledwie zagadnień gospodarczych z miejsca zajął agresywne stanowisko względem secesji O. K. R. warszawskiego i zaatakował w właściwy władzom centralnym partji sposób rząd.

W rezultacie przemówienia posła Pławskiego i paru jeszcze towarzyszy, zebrani uchwalili przygotowaną zgóry rezolucję, wyrażającą większością głosów votum zaufania C. K. W. partji.

W wiecu tem nie wziął udziału p. vice-prez. Czyż, który w sprawach miejskich bawi poza Wilnem.

Jak słychać rezolucja niedzielna wileńskiej organizacji P. P. S. nie wskazuje bynajmniej na jednomyślność poglądów wszystkich miejscowych działaczy partyjnych—i na tem jeszcze nie koniec.

Trzeba wzmiankować, iż rezolucję wiecową poprzedziła analogiczna co do treści uchwała zebrania członków Wil. O. K. R., odbytego w sobotę dnia 20 b. m. Jest tajemnicą poliszynela, iż trzech najpoważniejszych członków Wil. O. K. R. wstrzymało się od głosowania.

Kronika telegraficzna.

— Obrady międzynarodowej konferencji normalizacyjnej, w której bierze udział około 50 przedstawicieli 15 krajów, rozpoczęły się wczoraj w Pradze.

— **Zamach na Smitha.** Dzienniki donoszą z Now.-Yorku, że na specjalny pociąg, wiozący kandydata na prezydenta Stanów Zjedn. Smitha, dokonano zamachu, Nieznani sprawcy dokonali szeregu strzałów, lecz Smith wyszedł jednak bez szwanku.

Wacław Sieroszewski.

W bieżącym roku przypada siedemdziesiąta rocznica urodzin Wacława Sieroszewskiego, a pięćdziesiąta — jego zesłania na Syberję, skąd po kilkunastu latach wrócił dojrzałym twórcą, artystą — pisarzem, któremu sądzono było zająć w piśmiennictwie polskiem jedno z naczelnych miejsc.

Kiedy się myśli o jego znaczeniu w naszej literaturze staje przed oczami postać drugiego wielkiego Polaka, pisarza angielskiego: Józefa Conrada Korzeniowskiego. Podobni są do siebie niezwykłością i bezcelowością kolei życia, podobni olbrzymiem wspięciem niepowszedniego rodzaju swej twórczości W pismach Conrada Korzeniowskiego zawsze bohaterem jest *człowiek* w walce z żywiołem morza, w pismach Sieroszewskiego—człowiek wojujący z żywiołem ziemi.

Obaj wyrastali w ojczyźnie, potrójnym więziennym murem odgrodzonej od całego świata. Obaj wydostali się z niej nad morza i za morza w latach młodzieńczych, obaj wreszcie w walce z żywiołami przyrody hartowali swe dusze i odkrywali w sobie twórcze posłannictwo. Conrad znalazł się tam po ucieczce z domu, z dusznej, zabitej deskami prowincji do panującego na morzach kraju obcego, wolnego narodu. Sieroszewski trafił tam naturalnym w owych czasach szlakiem polskiego dostępu do morza — przez Syberję, a więc drogą, po której mogła bez przeszkód, a nawet z usłużną pomocą rządu zaborczego posuwać się ku morzu nasza polska ekspansja. Nie była tamta droga ani tak blizka, ani tak wygodna jak ta dzisiejsza, wiodąca przez Hel ku wybrzeżom Bałtyku, droga, którą raźno podróżują dziś młodzi nasi pisarze w poszukiwaniu egzotyki, — wszakże była drogą hartującą i ducha i ciało w sposób nielitościwy.

„Dwanaście lat w kraju Jakutów", spędzonych przez Sieroszewskiego w zaraniu życia dało mu nietylko niewyczerpany zasób treści dla późniejszego tworzywa artystycznego, ale i urobiło psychikę w kształt mocny, wyposażyło ją urodą wewnętrzną, z której następnie wypromieni się piękno jego twórczości, hart jego talentu. Te lata, przeżyte „na kresach lasów", w tajgach i tundrach, wśród ludzi obcych mu rasą, stopniem kultury i obyczajami, wobec nieokiełzanych potęg i dzikiego majestatu przyrody, lata ciszy i samotności nauczyły Sieroszewskiego patrzeć na ludzi i świat spojrzeniem mędrca i jasnowidza, który wpatrzony w piekielne, iście dantejskie „dno nędzy" ludzkiej dostrzega tam niewygasłe światła ducha wszechludzkiego. Odtąd *człowieczeństwo* staje się przedmiotem i treścią jego pracy, człowieczeństwo zawsze obecne jest w wielostronnych i wielorakich jego zainteresowaniach artystycznych.

Byłoby krzywdą dla tego pisarza, byłoby pomniejszeniem jego dzieł, gdybyśmy zamknęli jego twórczość w ramkach określenia „pisarz egzotyczny". Egzotyzm Sieroszewskiego, opisy życia ludów azjatyckich: Chińczyków, Japończyków i tych różnojęzycznych, niezliczonych plemion żółtolicych, skośnookich, z któremi spotykał się i porozumiewał w swoich przymusowych i dobrowolnych wędrówkach—ten egzotyzm jest tylko formą, jest tylko materjałem dla formy utworów Sirki.

Powiedziałem wyżej, iż bohaterem pism autora „Ol-Sani-Kisau" jest człowiek w walce z żywiołem ziemi Tę walkę uzmysławia nam Sieroszewski w najbardziej tragicznej postaci, ukazuje nam bowiem zmaganie się pierwotnego, pozbawionego jeszcze udoskonalonych narzędzi cywilizacji, człowieka z pierwotną, nieujawnioną naturą. Ale w tym dzikusie dostrzegamy bliźnią duszę, w tej duszy — znane nam, bliskie uczucia: miłości, gniewu, przyjaźni, głodu, poświęcenia. A tą straszliwą przyrodą, tak bezwzględną dla istnienia ludzkiego zaczynamy rozumieć, czuć i podziwiać. I zamykając którąkolwiek z egzotycznych książek Sieroszewskiego, zachowujemy w pamięci przeświadczenie o wielkości i wadze spraw ludzkich, które wszędzie są te same, zawsze jednakowe, a wciąż nowe i podniecające umysł o nieprzytępionej wrażliwości. Jaskrawe, niesamowite barwy i dziwaczne kontury tamtych postaci, tamtego dalekiego środowiska rychło bledną i zacierają się, a to właśnie przeświadczenie, które ongiś wyraził rzymski poeta: *„nihil humanum a me alienum puto"* — staje się trwałym nabytkiem z lektury Sieroszewskiego.

Bo oto „gdy przebywającym w kraju pisarzom—stwierdza Bronisław Chlebowski—bezdziejowe, beznadziejne życie pod strasznym uciskiem wytwarzało w duszach straszliwy pesymizm, to zesłanym na Syberję i w tak strasznych warunkach przebywającym więźniom niejednokrotnie cierpienie pobudzało energię moralną, kształciło i uszlachetniało ducha i wytwarzało podniosły optymizm, wiarę w tryumf dobra i sprawiedliwości"... Tak się stało właśnie z Sieroszewskim i z drugim, niedocenianym dziś pisarzem—sybirakiem, Adamem Szymańskim.

W wyniku tych niezwykłych doświadczeń losu, które nie zdołały złamać silnej natury pisarza, w twórczości jego cierpiąca i walcząca z narzucaną jej przemocą obcą, kulturą i władzą, dusza polska wzięła na siebie odtworzenie bolesnego eposu ginących i gnębionych plemion, stwierdzenie i umocnienie prawdą i artyzmem obrazów tych wiecznych, świętych dla człowieka, wymagań moralnych, na których się opiera, nie opuszczająca duszy ludzkiej, a polskiej w szczególności ufność w ziszczenie jej najwyższych pragnień i cechująca główne postacie zbiorów Sieroszewskiego *energja woli"*. (Chlebowski).

Płynie ona z niewyczerpanych zasobów siły woli samego pisarza. Nieosłabiony kilkunastoletnim pobytem na wygnaniu, po odbyciu szeregu dalekich podróży na pierwszą wieść o wybuchu wojny europejskiej i wierny swym przekonaniom niepodległościowym i demokratycznym wstępuje w 1914 roku, a więc mając już 56 lat do I Brygady Legjonów Piłsudskiego i odbywa całą ich ciężką kampanję w pułku ułanów Beliny. W wodzu legjonów w komendancie Piłsudskim widzi właśnie doskonałe wcielenie owej energji woli, którą opiewał w swoich pismach dawniejszych i pisze o wodzu pierwsze obszerne studjum, małą monografję, wydaną w 1915 r. p. t. „Józef Piłsudski".

Broszura ta napisana z całym talentem wielkiego pisarza, nacechowana głębokiem zrozumieniem życia i czynów twórcy Legjonów i przepojona wielkiem umiłowaniem tej potężnej postaci — poraz pierwszy ukazywała zdezorjentowanemu społeczeństwu właściwe, dziejowe znaczenie dla narodu prac przyszłego Marszałka, któremu Sieroszewski poświęcał nietylko autorytet swego literackiego nazwiska, ale i losy osobistego życia. To też książka ta poważnie zaważyła na szalach opinji publicznej, przyczyniając się nietylko do usunięcia szeregu nieporozumień. ale jednocześnie zdobywając ideologji komendanta Piłsudskiego nowych, gorących, choć biernych z musu zwolenników.

Pamiętam, że tuż po rewolucji w 1917 roku dotarła ta broszura jakiemiś drogami do Petersburga. Dla nas, młodych była ona nietylko rewelacją, ale jakgdyby drogowskazem w chaosie nastrojów i orjentacyj polskich w Rosji. Jest to jedna z wielu zasług już nie artystycznych tylko, ale społecznych Wacława Sieroszewskiego, który nie ograniczał się nigdy do twórczości w zakresie gabinetu, lecz szedł z życiem polskiem wszystkiemi, cierniowemi w owych czasach drogami.

Wróćmy jednak do jego dzieł artystycznych.

Poczet ich rozpoczyna wydane najpierw w języku rosyjskim, później po polsku obszerne studjum etnograficzne i przyrodnicze p. t. „Dwanaście lat w kraju jakutów". Następnie ukazuje się szereg powieści i nawet w tomach, objętych tytułami: „Na kresach lasów"—„W matni", „Risztau", „Brzask", „Latorośle", „Powieści chińskie", „Ol-Sani-Kisau", „Dno nędzy", „Zamorski djabeł", „Z fali na falę", „Beniowski" i szereg innych, do których przybywa drukowana obecnie w jednym z warszawskich tygodników a świadcząca o niepożytym talencie 70-letniego pisarza powieść o mistrzu Twardowskim.

Sieroszewski bowiem nie ogranicza swych zainteresowań wyłącznie do tematów egzotycznych, ale czerpie również materjały do swych utworów z życia polskiego—współczesnego i dawniejszego. Świadczy o tem grana na wielu scenach sztuka jego p. t. „Bolszewicy" oraz kilka powieści, osnutych na tle bytu społeczeństwa polskiego w czasach przedwojennych. Niektóre zaś egzotyczne utwory są jeno alegoryczną jakgdyby przenośnią niezbędną w latach zaborczych, użytą przez pisarza w celu uśpienia czujności cenzury rosyjskiej, są przejrzystą i zrozumiałą dla oka polskiego przykrywką, pod którą wielki pisarz poruszał aktualne sprawy z życia narodu.

T. Ł.

KRONIKA.

Wtorek **23** październ.

Dziś: Seweryna.
Jutro: Rafała Arch.
Wschód słońca—g. 5 m. 50
Zachód „ g. 16 m. 20

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22.X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 763. Temperatura średnia + 10° C. Wiatr południowy, pochmurno. Maksimum na dobę + 12° C. Minimum + 7° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu 22 b. m. wojewoda Raczkiewicz odbył konferencję z naczelnikami wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, która dotyczyła ostatniej inspekcji ministra Spr. Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego. Potem p. wojewoda odbył konferencję z wojewodą nowogródzkim Beczkowiczem, gen. Burhard-Bukackim, radcą Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Kozarskim, oraz prof. Blonde'a ze szkoły Nauk Politycznych w Paryżu.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Eksportacja zwłok ś. p. prof. Józefa Łukaszewicza.** Wczoraj przeciągnął głównemi ulicami miasta kondukt żałobny ze zwłokami prof. Józefa Łukaszewicza, eksportowanemi do kościoła Św. Jana.

W kondukcie wzięli liczny udział przedstawiciele władz, uniwersytetu, organizacyj młodzieży akademickiej. Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. Dąb-Biernacki.

Jak się dowiadujemy wdowa po zmarłym profesorze otrzymała między innemi depesze kondolencyjne od Marszałka Piłsudskiego.

Dziś o godz. 10 rano po odprawieniu modłów żałobnych—śmiertelne szczątki zasłużonego bojownika o wolność odprowadzone zostaną na Rosę.

— **Ś. p. dr. Ludwik Czarkowski.** Wczoraj, d. 22 b. m. zmarł długoletni wiceprezes i niestrudzony bibljotekarz Wil. Tow. Nauk. ś. p. dr. Ludwik Czarkowski.

— W celu uczczenia pamięci ś. p. dr. Ludwika Czarkowskiego od r. 1919-go do 1925-go starszego bibljotekarza Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej koleżanki i koledzy zmarłego zebrali 105 zł., przekazując je do dyspozycji czcigodnej wdowy. p. Melanji Czarkowskiej na cel, jaki uzna za najodpowiedniejszy.

— **Ś. p. Karol Wikszemski.** Dn. 19 b. m. wieczorem przeniósł się do wieczności ś. p. K. Wikszemski jeden z użyteczniejszych działaczy społecznych na ziemiach naszych, agronom i poeta. Zgon jego był spokojny bez cierpień, a dźwigał już na swych barkach brzemię 76 lat życia. Pozostawił po sobie pamięć bardzo miłego, powszechnie kochanego człowieka w szerokich kołach wileńskiego towarzystwa, a gorącego, pełnego płomiennych uczuć patrjoty. Uczucia swe wyrażał w formie nader zgrabnych wierszy drukowanych w kilku pismach, przeważnie wileńskich, a wzorowanych poniekąd na tradycjach poetyckich Mickiewicza · Syrokomli. Szczególnie uwielbiał pamięć „Lirnika wioskowego" i w roku zeszłym wydrukował własnym sumptem w ozdobnej broszurze z portretem L. Kondratowicza podniosły wiersz, nie pozbawiony piękności i siły w niektórych zwrotkach. Był ofiarnym, czego dowodzi przez niego popierania spraw finansowych w Komitecie Budowy Pomnika Ad. Mickiewicza w Wilnie, którego był najgorliwszym członkiem. S. p. K. Wikszemski urodził się w Wilnie, gdzie otrzymał wykształcenie gimnazjalne, wyższe zaś studja odbył w szkole agronomicznej w Żabikowie w Poznańskiem. W gimnazjum kolegował z ś. p. Władysławem Kondratowiczem, synem poety w r. 1862. Znajdował się przy zgonie gasnącego autora „Deboroga" (przy dzisiejszej ul. Królewskiej), którego leczył właśnie ojciec ś. p. Karola, znakomity lekarz praktyk wileński, dr. Stanisław Wikszemski, wychowaniec Uniwersytetu Wileńskiego. Większą część swego życia ś. p. Karol Wikszemski na gospodarce w wielkich dobrach ziemskich w Inflantach polskich, głównie jako rządca dóbr obywatelskich, a następnie jako już właściciel własnego majątku w powiecie Dryseńskim. Niestety, majątek jego znajdował się na samej granicy bolszewickiej, a najcięższe warunki agrarne na Łotwie zniewoliły ś. p. K. Wikszemskiego wyzbyć się swych umiłowanych Koskowców. Ostatnie lata spędził w ukochanym Wilnie, gdzie piękną po sobie pozostawia pamięć. W roku zeszłym obchodził uroczyście złote gody małżeńskie. Przechowując z pietyzmem tradycje narodowe również z krwawej epoki powstania styczniowego sporządził nasz zmarły nader ciekawy pamiętnik. Był ś. p. Wikszemski świadkiem kilku egzekucyj na placu Łukiskim i przeżywał okropne czasy najścia bolszewickiego na wsi. Cześć jego świetlanej pamięci. Niech mu ziemia ojczysta będzie lekką, a spocznie on obok prochów rodziców swych na cmentarzu po-Bernardyńskim. D—los.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** Jutro zbiera się Komitet Rozbudowy Wilna, który zajmie się podziałem pozostałych funduszów przeznaczonych na drobny remont zagrożonych posesyj.

— **Prace komisyj prawnej i likwidacyjnej.** Na piątkowem posiedzeniu miejskiej komisji prawnej będzie rozpatrywana sprawa statutu Banku Komunalnego. W tym samym dniu zbiera się komisja likwidacyjna w celu omówienia sprawy spłacania zaciągniętej w r. 1912 pożyczki angielskiej.

LITERACKA.

— **50-ta Środa Literacka** odbędzie się jak zwykle dnia 24 b. m. w lokalu przy ul. Bernardyńskich ul. św. Anny 4. Atrakcją środy będzie referat rektora Pigonia na temat pierwszego projektu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie z roku 1858. Ponadto środę wypełni recytacja wierszy utworów poetów wileńskich. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś jako w ostatnim dniu zebrań kontrolnych dla rezerwistów i pospolitaków, urodzonych w roku 1903 stają do przeglądu ci nazwiska których rozpoczynają się na W. Z.

Jutro stają na zebrania kontrolne rezerwiści i pospolitacy urodzeni w roku 1900 nazwiska których rozpoczynają się na A. B. C.

SANITARNA.

— **Remont 82 posesyj.** Komisje sanitarne, lustrujące ostatnio miasto poleciły właścicielom 82 posesyj przystąpić do natychmiastowego remontu tych posesyj, stan których nieodpowiada obowiązującym przepisom.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk krawców skończył się.** Wczoraj przystąpili do pracy strajkujący od tygodnia krawcy—tandeciarze szyjący ubrania damskie. Uzyskali oni 15 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt profesora Blondela w Uniwersytesie.** We wtorek 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Kolumnowej Uniwersytetu p. Georges Blondel, profesor Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu, wygłosi odczyt o zagadnieniach politycznych Europy współczesnej.

— **Doroczne Walne Zebranie** Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w poniedziałek dnia 5 listopada w lokalu Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24) o g, 7 i pół wieczorem. W razie niedojścia do skutku z powodu niedostatecznej ilości obecnych następne zebranie w tymże dniu o g. 8 wieczór będzie ważne przy każdej ilości członków.

— **Odczyt p. komandora Cwaliny.** Dnia 21 b. m. o godz. 13 m. 15 w lokalu Z. O. W. Uniwersytecka 6 odbył się odczyt wygłoszony przez komandora porucz. Cwalinę na temat „Jak powstała marynarka Polska"!

Ze względu na zainteresowanie się obecnych ten sam odczyt będzie powtórzony w dniu 28 b. m. o godz. 13 w lokalu Klubu Emer.-Wojsk. Mickiewicza 11.

— **Z Komitetu Obchodu 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego.** W dniu 22 b. m. odbyło się w lokalu Związku Organizacyj b. Wojskow. (Uniwersytecka 6—8) posiedzenie Sekcji pochodowej Komitetu Wykonawczego z udziałem przedstawicieli licznych organizacyj społecznych, zawodowych, kulturalno-oświatowych i t. p. pod przewodnictwem posł. Wł. Kamińskiego.

Po przedyskutowaniu projektu programu, zreferowanego przez p Mieszkowskiego, przyjęto zasadniczy plan pochodów w dn. 10 i 11 listopada dla przedstawienia plenarnemu posiedzeniu Komitetu Wykonawczego oraz uchwalono zwróć się z apelem do wszystkich organizacyj o propagowanie w swoich środowiskach konieczności najliczniejszego udziału przedstawicieli społeczeństwa w projektowanych pochodach.

Organikacje proszone są o nawiązanie bliższego kontaktu z Sekcją obchodową, która urzęduje codziennie od godz. 18 do g. 19 w lokalu Z. O. W. w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej 6—8.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Pożyteczna działalność Stowarzyszenia Emerytów Wojskowych.** W jednem z pism miejscowych ukazała się przed kilkoma dniami notatka, informująca o zamknięciu lokali t. zw. „gry świetlno-kolorowej". Informacja ta w jednej części odpowiadała prawdzie, gdyż istotnie władze policyjne ujawniwszy uprawianie gier hazardowych w karty, zamknęły dwa takie lokale w mieście.

W drugiej części notatki wspomniano ni stąd ni z owąd, iż podobny los ma spotkać niebawem Klub Emerytów, gdzie rzekomo również uprawiany jest hazard, gwoli nabijania kieszeni poszczególnym grupkom osób. Otóż tutaj redakcja owego pisma grubo przesadziła, gdyż Klub Emerytów Wojskowych w żadnym razie porównywać nie można, z innemi tego rodzaju imprezami. Klub uzyskał koncesję na „grę świetlno kolorową" li tylko na tej zasadzie, że ewentualny dochód z tej gry utrzymanej w granicach towarzyskiej rozrywki, zgóry przeznaczony został na cele społeczne, w pierwszym zaś rzędzie na akcję wychowania fizycznego, prowadzoną przez Z. O. W., którego Stowarzyszenie Emerytów jest członkiem.

Klub Stowarzyszenia, jak łatwo stwierdzić można najskrupulatniej przestrzega warunków koncesji i zyskał ogólne zaufanie. Dotychczas bowiem Zarząd Klubu przekazał z pozycji swych skromnych dochodów kwotę około 3 tysięcy złotych na cele Z. O. W. i około 300 zł. na inne cele społeczne. Reszta dochodów zaledwie wystarcza na pokrycie niezbędnych wydatków, związanych z kosztami utrzymania lokalu, pracowników klubu, utrzymanie czytelni i t. p.

Tutaj godzi się wspomnieć, iż na czele Stowarzyszenia Emerytów stoi gen. brygady w stanie spoczynku p. Osikowski — jako prezes, oraz p. komandor Cwalina — jako kierownik klubu, obydwaj znani ze swej zaszczytnej pracy obywatelskiej na terenie Wilna.

— **Wezwania komendanta Wil. Chorągwi Harc.** Do harcerzy — studentów U. S. B. W myśl rozkazu Głównej Kwatery Męskiej Z. H P. wzywam wszystkich harcerzy — studentów U. S. B. do zerejestrowania się w Komendzie Chorągwi M. Z. H. P. Po przeprowadzeniu rejestracji odbędzie się zebranie organizacyjne w sprawie utworzenia drużyny (koła) Starszych Harcerzy.

Rejestracji należy dokonać do dnia 30 października r. b. Komenda Chorągwi urzęduje codziennie od g. 17—19 w lokalu przy ul. W. Pohulance 32 m. 2

Komendant Chorągwi Wil. M.
J. Czarny Grzesiak, harcmistrz.

— **Siedmiolecia Czarnej Trzynastki.** 18-go października b. r. obchodziła Czarna Trzynastka Wil. Druż. Harcerska siedmiolecie swego istnienia. Na program uroczystej zbiórki drużyny w „Marnym Widoku" złożyły się: apel, gawęda drużynowego „Nasze siedmiolecie", odśpiewanie kilku piosenek harcerskich, odczytanie nowego regulaminu drużyny, złożenie przyrzeczenia harcerskiego przez ośmiu nowych członków drużyny, wręczenie krzyżów harcerskich, przemówienie drużynowego i śpiew.

Czarna Trzynastka to dość liczna drużyna harcerska składająca się z trzech gromad: „wilczków" — 12 członków, „harcowników"—42 członków i „włóczęgów" — 17 członków. W lecie b. r. urządziła drużyna obóz stały w mies. lipcu na granicy litewskiej koło Ignalina i obóz wędrowny nad Bałtyk w mies. sierpniu.

Koło Przyjaciół drużyny z p. inż. H. Jenszem jako przewodniczącym na czele pracuje i pomaga drużynie b. dobrze.

Dziwne zjawisko niebieskie.

STOŁPCE. (Tel. wł.). Onegdaj w Stołpcach można było zauważyć bardzo dziwne zjawisko niebieskie. O godz. 9 wieczorem na północo-wschodzie ukazał się meteor w kształcie miecza. Meteor nie spadł, jak to zwykle bywa, ku dołowi, lecz łukiem przesunął się ku gwieździe Polarnej. Będąc już w pobliżu gwiazdy Polarnej, zmienił swój kształt na spiralno wijącą się mgławicę, poczem przed samą gwiazdą Polarną skierował swój bieg w stronę Wielkiej Niedźwiedzicy i rozpłynął się w przestworzach. Zjawisko to trwało w przeciągu dwu godzin.

Przywłaszczenie pieniędzy gminnych.

NOWOGRÓDEK. (Tel. wł.). Prokurator sądu okręgowego złożył wniosek o wszczęcie postępowania uproszczonego z art. 578 cz. 1 i 3 przeciwko mieszkańcowi wsi Czerniewice pow. nowogródzkiego Stefanowi Morozowi, który przywłaszczył sobie większą sumę pieniedzy gminnych.

Bójka i postrzał policjanta.

SŁONIM. (Tel. wł.). O godz. 4 nad ranem wybuchła na ulicy 3-go Maja bójka pomiędzy trzema podchmielonymi wojskowymi.

W międzyczasie powracał ze służby posterunkowy Trudnik Stanisław, który widząc awanturujących się żołnierzy, chciał interwenjować. Wówczas awanturnicy zaatakowali Trudnika.

Jeden z nich dobył rewolwer i postrzałem w szyję ciężko ranił posterunkowego, rannego odwieziono do szpitala. Śledztwo prowadzi żandarmerja wojskowa.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś premjera dramatu D. Mereżkowskiego p. t. „Car Paweł I". Postać tytułową kreuje znakomity Junosza - Stępowski — jeden z najlepszych w Polsce interpretatorów tej arcytrudnej postaci.

Prócz znakomitego artysty w przedstawieniu bierze udział cały Zespół Reduty.

Obsada „Cara Pawła I" przedstawia się następująco:

Car Paweł I — Kazimierz Junosza-Stępowski; Aleksander — Lubicz-Lisowski; Konstanty — Butkiewicz; Pahlen — Chmielewski; Anna Gagarina — J. Kossocka; Elżbieta — I. Mielęcka; Merja Teodorówna — M. Wieland; Liewen — I. Kunicka; Szczerbatowa — R. Dziewulska; Wołkowowa — A. Dziewulska; Depreradowicz — K. Knobelsdorff; Jaszwiłł—Białkowski; Tołyzin — Vorbrodt; Tutolmin—Żukowski; Mamajew—Pill; Feldfebel—Mikołajewski; Gołowkin—Klejer; Wołujew—Wybrański; Naryszkin—Białkowski; Kurjer — Baszyłow-Biock; Gruber—Gasiński; Oficer — Modrzewski; Rodgersohn—Larewicz; Marin—Wesołowski; Zubow Platon—Scibor; Zubow Walery—Modrzewski; Zubow Mikołaj — Wołłejko; Tatarinow — Brem; Argamakow—Wasilewski; Kuźmicz — Pągowski; Fiedia — Kosmyra.

Oprawa sceny pomysłu art. malrza H. Zwolińskiego — muzykę zebrał i ułożyył Eugenjusz Dziewulski.

Nowe, stylowe ubiory — oparte ściśle na wzorach historycznych, wykonano w pracowniach Reduty.

Pozostałe bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie" — i od godz. 17 w kasie teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-ej. Jutro „Car Paweł I".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Dziś po raz drugi ukaże się przezabawna krotochwila W. Rapackiego „Panna z dobrego domu", która dzięki swemu swojskiemu humorowi, aktualnej, a jednocześnie rozśmieszającej do łez treści, a przedewszystkiem świetnej grze Marji Gorczyńskiej, grana była w Warszawie przeszło sto razy. Sądząc z wczorajszego przyjęcia, „Panna z dobrego domu" ma i u nas zapewnione długotrwałe powodzenie.

— **„W rajskim ogrodzie"**, komedja w 4-ch aktach R. Bernauera i R. Oesterreichera, obecnie przygotowuje zespół Teatru Polskiego dla ostatniego występu Marji Gorczyńskiej, której urlop niebawem się kończy. Premjera „W rajskim ogrodzie" w piątek.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 23 października 1928 r.

11.58—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16,10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.45: Chwilka strzelecka. 16 45—17.20: Audycja literacka z cyklu „Współcześni poeci polscy" Piosenki żołnierskie Kornela Makuszyńskiego" w wyk. Haliny - Hohendlingerówny. Słowo wstępne wygł. Józef Wierzyński. 17.20—17.35: Pogadanka w związku z premjerą „Cara Pawła" Mereżkowskiego w Reducie wygł. Tadeusz Turkowski. 17.35—13.00: Transmisja odczytu z Poznania. 18.00—18.55: Transmisja z Warszawy: Muzyka operowa. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Franciszek Freszel (baryton) i prof. Ludwig Urstein (akomp.). W programie Verdi i Wagner. 18.55—19.20: Odczytanie programu na środę, komunikaty, rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeenralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice". 19.20: Transmisja z Opery Poznańskiej „Lacme" Delibes'a. Poczem nastąpi transmisja z Warszawy Komunikatów: P. A. T. policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

Krwawe zajście na Nowym Świecie.

B. policjant strzela do swego sąsiada.

Wczoraj w godzinach południowych w domu Nr 4 przy ul. Nowo - Jerozolimskiej miało miejsce tragiczne w skutkach zajście. Jeden z lokatorów tego domu b. policjant P. P. Jurgielewicz w trakcie sprzeczki z zamieszkującym w tym samym domu Janem Bielińskim dobył nagle rewolweru i skierowawszy go do Bielińskiego strzelił trafiając go w obojczyk. Ranny z jękiem usunął się na piasek podwórka, brocząc obficie krwią. Sprawca strzału widząc, że Bieliński już dogorywa wybiegł na ulicę i skierował się w stronę miasta. Do rannego wezwano natychmiast lekarza, który po nałożeniu opatrunku odwiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala. W parę godzin po wypadku zgłosił się do policji młody człowiek jak następnie okazało się Jurgielewicz, któy wręczając rewolwer zeznał, że on to strzelał do Bielinskiego ponieważ ten dopuścił się obrazy jego żony, a nawet chciał ją uderzyć. Jurgielewicza aresztowano.

Straszne samobójstwo zawiedzionej kobiety.

Onegdaj rano liczni pasażerowie pociągu, idącego z Mołodeczna do Wilna zauważyli, że tuż za Gudogajami do toru kolejowego zbliżyła się jakaś kobieta, która rzuciła się pod pociąg. Na alarm pociąg zatrzymano i z pod kół wydobyto okropnie poranioną młodą kobietę. Okazało się iż była to mieszkanka Wilna Weronika Halek (Dobroczynny 2). Dającą słabe oznaki życia denatkę tym samym pociągiem przywieziono do Wilna. Ranna jednakże nie odzyskawszy przytomności w drodze zmarła.

Z listu znalezionego przy denatce wynika, iż powodem samobójstwa był zawód miłosny. H. była uwiedzioną przez pewnego osobnika, który z całym cynizmem „doradził" jej samobójstwo.

— **Okropny wypadek.** Wczoraj w godzinach popołudniowych 5 letni Dawid Wołodziec (Dolna 43) bawiąc się w pobliżu dołu kloacznego zbliżył się do tegoż i straciwszy równowagę wpadł. Rozdzierający krzyk dziecka usłyszeli domownicy, którzy po dłuższym czasie wydostali go z dołu nawpół zatrutego gazami. Ze względu na ciężki stan dziecka ulokowano je w szpitalu dziecięcym.

— **Z samochodu straży ogniowej „ulotniło się" 50 litrów benzyny.** Nocy wczorajszej z rezerwuaru samochodu straży ogniowej, stojącego jak zwykle na podwórku w niewytłumaczony sposób „ulotniło" się 50 litrów benzyny.

— **Harce samochodowe.** Na rogu ulic Zamkowej i św. Jańskiej samochód wojskowy Nr. 6167 przejechał 6 letnią Janinę Zabłońską; która uległa ogólnemu potłuczeniu.

Z sądów.

Sprawa kradzieży szyldów Legji Inwalidzkiej.

Dnia 20 b. m. w Sądzie Pokoju w Wilnie, sędzia Lachowiecki-Czechowicz rozpatrywał sprawę karną przeciwko Ludwikowi Kosteckiemu, prezesowi Okr. Koła Związku Inwal. woj. w Wilnie i Michałowi Borysewiczowi, sekretarzowi tegoż Koła o wyrwanie i kradzież szyldów z napisem „Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński" i placówki handlowej tejże „Spółdzielnia Sprzedawców gazet w Wilnie" przymocowanych u wejścia do bramy domu Nr 10, przy ul. Wileńskiej Interesów poszkodowanej Legji bronił adwokat Kulikowski, oskarżeni—osobiście. Jako świadków tej kradzieży przesłuchano: 1) dozorcę T-wa ubezp. „Klucze", który stwierdził, że dnia 20 stycznia b. r. po godz. 12 w nocy, obu szyldów na ich miejscu nie było, — 2) inw. Jana Nawrockiego i inw. Władysława Szwelnika, którzy zgodnie stwierdzili, że oba szyldy Legji zostały w ich obecności zerwane dnia 20 stycznia b. r. około godz. 12 w nocy przez obu oskarżonych. Skradzione szyldy schowali oni do teczki i następnie zanieśli do związku inw. Świadek Nawrocki dodał nadto, że oskarżony Kostecki proponował mu dawniej już kradzież tych szyldów i przyniesienie ich za zapłatą do związku inwalidów, zaś świadek Szwelnik, że po otrzymaniu wezwania na sprawę oskarżony Borysewicz groził mu w razie nieprzychylnego dla nich zeznania rozmaitemi represjami dodając, że związek inwal. ma dużo pieniędzy to sobie poradzi w tej sprawie. 3) inw. Jana Kamińskiego, sekretarza Legji, który potwierdził zeznania poprzednich świadków, jemu bowiem pierwszem o tej kradzieży Nawrocki i Szwelnik donieśli.

Zeznania świadków składane były pod przysięgą.

Sprawa ta wyświetlona w całej swej rozciągłości doczekała się wyroku mocą którego obu oskarżonych uniewinniono, Legję skazano na zł. 30 kosztów sądowych i powództwo cywilne za szyldy oddalono.

*

O ile sprawozdanie powyższe ściśle odtwarza treść i przebieg sprawy, w co nie mamy żadnego powodu wątpić, wydaje się nam ona trudną do zrozumienia. Powrócimy ewentualnie do niej po bliższem zapoznaniu się z jej okolicznościami, a zwłaszcza motywami wyroku p. sędziego Zachowickiego—Czechowicza, które niechybnie muzą być bardzo interesujące. (Red).

Wśród pism.

Na treść 42 N-ru „Tygodnika Ilustrowanego" składają się następujące artykuły: J. Miernowskiego „Literatura i Wiedza" — piękny wiersz Józefa Ruffera p. t. „Aleja róż", Egisto de Andreisa „Poeta-żołnierz", Husarskiego sprawozdanie z wystawy w Tow. Zachęty, Piotra Chojnowskiego Kronika tygodniowa na temat rozwoju portu w Gdyni, artykuł p. t. „Na śląskim szlaku" D. L., S. Małachowskiego-Łempickiego „Gaj w Gucicnie", Stromengera — Przegląd muzyczny, wreszcie dalszy ciąg nowieści Sieroszewskiego „Pan Twardowski" — oraz bardzo bogaty dział aktualności w ilustracjach.

SPORT.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody na odznakę sportową P. Z. L. A.

W ub. niedzielę odbyło się na boisku sp. 6 p. p. Leg. dokończenie zawodów na odznakę sportową P. Z. L. A.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskali:

W kategorji chłopców: w biegu 300 mtr. Alchimowicz (Z. Aug.) 43,20 w biegu 1500 mtr. Rostowski (Szk. Techn.) 4:54,1 w skoku w wyż. Zapolski (Mick.) i Nowicki (Z. Aug) 150 cm., w pchnięciu kulą 5 klg. oburącz: Bielkiewicz (Lelew.) 18 m. 85 (10 m. 17+8 m. 68), w rzucie dyskiem 1 klg. oburącz Czynkowajtis (Z. Aug.) 60 mtr. 59 (35 mtr. 03+25 mtr. 56).

W kategorji mężczyzn: w biegu 5000 mtr. Synkiewicz (6 p.p. Leg.) 19:17,3, w skoku w wyż Estko (Siła) 155 cm., w rzucie oszczepem oburącz Romanowski (Lelew.) 52 mtr. 95 (30 mtr. 87+22 mtr. 08), w rzucie dyskiem oburącz Brzozowski (Ognisko) 45 mtr. 44 (27 mtr. 94+17 mtr. 50), w pchnięciu kulą oborącz Walentynowicz (Z. Aug.) 17 mtr. 71 (9 mtr. 54+8 mtr. 15).

Ogółem zdobyło odznakę sportową P. Z. L. A. w grupie chłopców—81 zawodników, w grupie mężczyzn—20 zaw. w grupie kobiet — 6 zawodniczek.

PIŁKA NOŻNA.

Zawody o puhar Wil. Z. O. P. N.

W pierwszym dniu zawodow o puhar Wil. Z O. P. N. Ognisko rozgromiło formalnie A.Z.S. wygrywając 6:2. Do tak wysokiej porażki „Akademików" przyczynił się bezsprzecznie osłabiony skład A.Z.S-u (Akademicy grali cały czas w dziesiątkę).

Sędzia p. Katz stojąc rzekomo na gruncie przepisów nie pozwolił jedenastemu graczowi A. Z. S. (który przybył po zaczęciu gry) wziąć udziału w grze uzależniając swą zgodę od „placet" Ogniska.

Ponieważ „Kolejowcy" skwapliwie wykorzystali sytuację (nie bardzo im to można pochwalić) porażka „Akademików" stała się nieuchronną.

Mecz rozpoczął się prawie z godzinnem opóźnieniem.

Polonja (Przemyśl) bije 1 p. p. Leg. 3:0 (2:0).

Polonja przemyska rozegrała swój ostatni mecz o wejście do ligi państwowej piłki nożnej w grupie wschodniej (przed finałami) z drużyną 1 p p. Leg. i wygrała po ciężkich zmaganiach się w stosunku 3:0.

Goście nie pokazali takiej gry, jakiej się po nich ogólnie spodziewano. Poza kilkoma jednostkami całość przedstawiała się przeciętnie.

Sądząc z gry mistrza Okr. lwowskiego (kl. a) nazwa polskiej Barcelony jaką obdarzono Polonję obecnie mało jest usprawiedliwioną.

1 p. p. Leg. nie wykorzystał szeregu sytuacyj podbramkowych oraz strzału karnego. Przy odrobinie szczęścia mógł łatwo uzyskać wynik remisowy.

Zawody rozpoczęły się jak zwykle nie punktualnie.

STRZELECTWO.

Otwarcie strzelnicy małokal. Ośr. W. F. Wilno.

Otwarcie strzelnicy małokalibrowej Ośr. W. F. Wilno, odbędzie się w niedzielę, dnia 28/X.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Polski Związek Lekkiej Atletyki chwali Wil. O. Z. L. A.

Polski Zw. Lekkiej Atletyki wysłał pod adresem Wil. Okr. Zw. L. A. list który w całości podajemy:

Zw. L. A. wysłuchawszy sprawozdanie delegata P. Z. L. A., Zarząd na posiedzeniu swem uchwalił wyrazić W. Panom serdeczne podziękowanie za wzorowe przygotowanie w przeprowadzeniu zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju w dn. 30 ub. m. co niniejszym z przyjemnością komunikujemy.

Następują — podpisy.

Pierwsza podróż „Światowida".

Jedną z bolączek naszego ruchu emigracyjnego, do niedawna jeszcze dającą się silnie odczuwać, był brak bezpośredniej i stałej komunikacji morskiej między Polską, a krajami Ameryki Południowej. Brazylją, Urugwajem i Argentyną, do których emigracja w czasie obecnym posiada charakter masowy.

Dzięki inicjatywie Francuskiego T-wa Okrętowego „Chargeurs-Reunis", popartej przez nasz rząd, brakowi temu dało się w pewnej mierze zapobiec.

Na mocy umowy, zawartej z Rządem, T-wo „Chargeurs-Reunis" oddało dwa swoje okręty do użytku bezpośredniej linji, łączącej Polskę z Francją i Ameryką Południową.

Oba okręty poddane zostały gruntownej przebudowie, mającej na celu dostosowanie pomieszczeń pasażerskich wyłącznie dla przewozu emigrantów — z uwzględnieniem wymagań techniki nowoczesnej.

Pomieszczenia klasy 1-ej i 2-ej, poza 10 kabinami, zostały zamienione na kabiny do wyłącznego użytku emigrantów.

Nowością, którą ogół emigrantów niewątpliwie powita z uznaniem, jest skasowanie „międzypokładów", tej pozostałości z czasów, gdy na wygodę emigrantów nie zwracano większej uwagi.

Pod zmienioną nazwą „Krakus" i „Światowid"—oba okręty oddane już zostały do użytku nowej linji, której uroczysta inauguracja odbyła się w Gdyni dnia 8-go września b. r. i w tym samym dniu nastąpił pierwszy odjazd „Krakusa", zabierającego na swym pokładzie przeszło 600 emigrantów.

W dniach najbliższych przybywa po raz pierwszy do Gdyni okręt „Światowid". Nowy ten okręt linji bezpośredniej, po dokonanej przebudowie, stanowi typ statku kabinowego, mogącego pomieścić do 700 pasażerów i około 6.000 tonn ładunku.

Podobnie jak „Krakus" również i „Światowid" zasługuje na specjalną wzmiankę dzięki szeregowi udogodnień, różniących go od wielu innych statków, kursujących do Ameryki Południowej.

Przedewszystkiem więc obsługa statku składa się częściowo z Polaków, lub osób, mówiących po polsku.

Liczne napisy polskie umożliwiają emigrantom zapoznanie się z przeznaczeniem pomieszczeń, przepisami i wskazówkami o użyciu środków ratunkowych i t. p.

Kuchnia okrętowa wydaje potrawy, dostosowane specjalnie do wymagań emigrantów polskich.

O ile chodzi o potrzeby kulturalne, to czyni im zadość bibljoteka polska, ponadto oddzielna sala jest zarezerwowana dla zebrań, odczytów, gier towarzyskich i t. p.

Komunikacja „Światowidem" odbywa się bezpośrednio i emigranci nie są narażeni na przykrości, wynikające z przesiadania się.

Z udogodnień powyższych emigranci mają możność korzystania bez żadnych specjalnych dopłat płacąc li tylko cenę zwykłej karty okrętowej.

Te i tym podobne zalety sprawiają, że uruchomienie linji bezpośredniej, jako wynik poczynań Rządu i działalności Dyrekcji T-wa „Chargeurs-Reunis" w trosce o opiekę nad emigrantem, należy podkreślić z uznaniem, ze względu na szczególne znaczenie tej linji dla polskiego ruchu emigracyjnego.

„Zanim kupisz towar zagraniczny—obejrzyj towar krajowy".

WARSZAWA, 20.10. (Pat) Stowarzyszenie kupców polskich wydało odezwę, w której zwracając uwagę na pasywność bilansu handlowego nawołuje społeczeństwo do popierania produkcji krajowej. Odezwa kończy się słowami: „Zanim kupisz towar zagraniczny, obejrzyj towar krajowy".

Wzwiązku z akcją, zmierzającą ku przeciwdziałaniu pasywności bilansu handlowego Liga samowystarczalności gospodarczej urządza tydzień propagandowy od 27 października do 4 listopada r. b.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

BILANS SUROWY

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

na dzień 30 września 1928 r.

STAN CZYNNY

Kasa i sumy do dyspozycji w B-ku Polskim i P. K. O.	—	245.010.53
Waluty zagraniczne	—	187.077.68
Papiery wartościowe własne		
a) pożyczki państwowe	3.929 97	
b) papiery hipoteczne	469.637.59	
c) akcje	131.050.82	604.618.38
Banki krajowe	—	139.034.21
Banki zagraniczne	—	101.461.21
Weksle zdyskontowane	—	3.735.927.73
Weksle protestowane	—	29.991.47
Rachunki bieżące (salda debetowe)		
a) zabezpieczone	3 116.481 88	
b) niezabezpieczone	560.735 04	3 677.216.92
Pożyczki terminowe	—	364.031 37
Nieruchomości	—	730.000.—
Różne rachunki	—	273.826 93
Koszty, różnice kursowe i tp.	—	410.074.09
Oddziały	—	449.550.[illegible]4
Suma bilansowa	—	10.947.819.96
Udzielone gwarancje	—	56.800.—
Inkaso	—	2.778.528.78
Razem		13.783.148.74

STAN BIERNY

Kapitały własne		
a) zakładowy	1.000.000.—	
b) zapasowy	19.116.35	1.019.116.35
Wkłady		
a) terminowe	3.047.781.63	
b) a vista	2.990 368.23	6.038.149.86
Rachunki bieżące (salda kredyt.)		78.699.70
Zobowiązania inkasowe		80.478.26
Redyskonto weksli		1.771.108.55
Banki krajowe		588.187.97
Banki zagraniczne		2 058.61
Różne rachunki		257.230.15
Procenty, prowizje i różne zyski		603.178.74
Oddziały		509.711.77
		10.947.819.96
Zobowiązania z tyt. udziel. gwar.		56 800.
Różni za inkaso		2.778.528.78
		13.783.148.74

Bilans surowy Państwowego Banku Rolnego

na dzień 1-go września 1928 r.

Stan czynny.

Kasa i sumy do dyspozycji	4 646.902—41
Waluty zagraniczne	178 299—49
Papiery wartościowe własne	6 031 469—65
Skup kuponów i wylosowanych papierów wartośc.	195—32
Papiery procentowe funduszów rezerwowych	5 090 586—12
Weksle zdyskontowane	63 281.247—33
Weksle protestowane	93 542—50
Pożyczki zabezpiecz. wekslami i in. dokumentami	116 516 813—68
Należności w dochodzeniu sadowem	2.472.104—27
Odbiorcy nawozów sztucznych	30 668 871—78
Dostawcy nawozów sztucznych (zadatki)	8.485 558—
Wątpliwi dłużnicy	110 765—31
Należności wstępne z pożyczek emisyjnych	877 911—80
Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach	109.722 430—
Raty pożyczek emisyjnych	1 081.483—24
Banki „Nostro"	11 615 102—09
Majątki własne w parcelacji	4 130.593—99
Dłużnicy za nabyte grunta	3 190.616—58
Rezerwa zbożowa	9 092.362—74
Różni dłużnicy	30 692 879—52
Sumy przechodnie	2 558 089—50
Nieruchomości	2 421 520—01
Ruchomości	1 540 431—66
Koszty handlowe	8.619.552—79
Koszty handlowe roku przyszłego	89.868—48
Fundusze administrowane	163.771.631—18
Inkaso	4.635.293—54
Dłużnicy z tytułu udzielonych gwarancyj	1.047.419—43
Depozyty	10.095.593—18
Ogółem	602 759.135—59

Stan bierny.

Kapitały własne	109 738.554—86
Fundusze na popieranie badań naukowych	78 450—50
Fundusze specjalnego przeznaczenia	732 000—
Amortyzacja nieruchomości i ruchomości	250 416—82
Lokaty terminowe skarbowe	50 000.000—
Wkłady	24 751.568—96
Rachunki czekowe	12 599.813—80
Przejściowe pozostał. kredyt. różn. rachunków	1 361 395—26
Redyskonto	36 817.864—78
Banki „Nostro" krajowe	8.883—02
Emisja listów zastawnych i obligacyj	109.722.430—
Wylosowano 8% listy zastawne	27.348—
Fundusz umorzenia listów zastawnych	2.507—78
Fundusz na zapł. kupon. od list. zast. i oblig.	622.981—03
Kupony płatne w obiegu od listów zastaw.	522 022—36
Raty przedtermin. z poż. emis. w list. zastaw.	42 914—54
Wierzyciele z tytułu nabytych majątków	333 652—23
Zadatki i wpłaty na nabyte grunta	1.110.796—34
Dostawcy nawozów sztucznych	237 089—32
Różni wierzyciele	20 887.472—42
Sumy przechodnie	6 941.040—53
Fundusz obrotowy Reformy Rolnej	5 189 896—01
Wpływy z poż. b. Banków Ziemsk. Państw Zab.	7.157.951—61
Zobow. za przejęte wierzyt. b. B-ków Ziem. P. Zab.	1.110.897—50
Sumy do dyspozycji Skarbu z fund. administr.	18.744 655—60
Procenty i prowizje	13 912.384—50
Procenty i prowizje na rok następny	304 210—49
Fundusze administrow. (stan dotacyj Skarb.)	163.771.631—18
Różni za inkaso	4 635 293—54
Wierzyciele z tytułu udzielonych gwarancyj	1.047 419—43
Różni za depozyty	10.095.593—18
Ogółem	602 759 135—59

3506-1635-VI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.